

W swoim testamencie Jan Paweł II wspominał arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego i warszawskiego kardynała Stefana Wyszyńskiego: *Kiedy w dniu 16 października*

1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: „Zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie”. Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagania i Jego zwycięstwa.

Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu przyszło prowadzić polski Kościół w najtrudniejszym czasie – politycznych prześladowań.

Stefan, ubieraj się!

Najwcześniejszym wspomnieniem Stefana Wyszyńskiego były dwie twarze – twarz Białej Pani i twarz Czarnej Pani. Mały Stefan codziennie po przebudzeniu długo się im przyglądał. Zastanawiał się, dlaczego jedna jest biała, a druga czarna. Wiszące nad jego łóżkiem wizerunki były kopiami dwóch obrazów, najświętszych skarbów podzielonej pomiędzy zaborców Rzeczypospolitej: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. Maryjna pobożność była pierwszym i najsilniejszym doświadczeniem, jakie przyszły prymas Polski wyniósł z rodzinnego domu. Jego rodzice – Julianna (z domu Karp) i Stanisław Wyszyński – gorliwie czcili Matkę Chrystusa. Julianna najczęściej pielgrzymowała do Wilna, do Ostrej Bramy, ojciec zaś – do Częstochowy, na Jasną Górę. Stefan był drugim dzieckiem Wyszyńskich. Urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Najstarszym dzieckiem Wyszyńskich była córka Anastazja, a po Stefanie na świat przyszły jeszcze trzy dziewczynki: Stanisława, Janina i Zofia (żyła tylko przez miesiąc) oraz syn Wacław, który zmarł w wieku 11 lat.

Stanisław Wyszyński był organistą w miejscowej parafii, a Julianna prowadziła dom i wychowywała dzieci. Stefan rósł w otoczeniu głęboko religijnym, na co dzień też był świadkiem niezwykle szacunku okazywanego każdemu człowiekowi, jego pracy, a także poszanowania zboża i chleba. Po latach wspominał: *Pamiętam do dziś dnia ludzi prostych, których obserwowałem jako*